

## II. PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA

M. Grzybowski, *Rząd w państwie socjalistycznym*. Warszawa 1980, KiW, ss. 247.

1. Pisząc recenzję pracy M. Grzybowskiego, jestem bardziej świadom jej zalet i braków, w świetle wydarzeń Sierpnia '80, a szczególnie zdarzeń, które nastąpiły po nim. Ostatnie miesiące, jeszcze raz, ukazały niedoskonałość naszych rozwiązań ustrojowych, tak w zakresie szeroko rozumianej praktyki ustrojowej, jak i instytucji prawa pozytywnego. Nie można o to, oczywiście, winić Autora omawianej monografii, gdyż nie On jest odpowiedzialny za istniejący stan rzeczy, ale już na początku można i należy postawić mu zarzut, braku jasnego ukazania istniejących niekonsekwencji w stosunkach między partią komunistyczną, naczelnym organem przedstawicielskim a rządem.

2. Generalnie można powiedzieć, że Autor skupia swoją uwagę na trzech problemach ujmowanych zarówno w aspekcie doktrynalnym, jak i normatywnym. Po pierwsze, zajmuje się kwestią jedności władzy państwowej a zagadnieniem wyodrębnienia naczelnego organu wykonawczo-zarządzającego. Temu poświęcony jest rozdział pierwszy i częściowo drugi. Po drugie, omawia pozycję rządu w systemie organów państwowych, w szczególności stosunki rząd a parlament, rząd a inne organy państwowe oraz pozycję rządu w systemie organów administracji państwowej. O tych zagadnieniach traktują rozdziały drugi, trzeci i czwarty. I po trzecie, przedstawia problematykę struktury rządu, który to temat jest poruszony w piątym rozdziale omawianej pracy.

3. Wydaje mi się, że M. Grzybowski trafnie przedstawił problem wyodrębnienia naczelnego organu wykonawczo-zarządzającego na tle znacznie bardziej złożonego zagadnienia zasady socjalistycznej jedności władzy państwowej. Uwaga moja odnosi się zarówno do ukazania przesłanek natury doktrynalnej, jak i natury historycznej. Trafnie też podkreślono proces odchodzenia w zakresie określania pozycji ustrojowej rządu, od rozwiązań typu komitetowego do rozwiązań typu parlamentarno-gabinetowego. Obie te tradycje, może nie w jednakowym stopniu, mają wpływ na sposób usytuowania i funkcjonowania rządu w państwie socjalistycznym. Są to sprawy dosyć oczywiste w polskiej nauce prawa konstytucyjnego<sup>1</sup>, ale dobrze się stało, że jeszcze raz całościowo zostały poruszone.

Dziwi natomiast brak, w omawianej problematyce; tak istotnej kwestii dla zagadnienia zasady jednolitości władzy państwowej, jak kwestia stosunku partii komunistycznej do aparatu państwowego, a w szczególności wpływ partii komunistycznej i jej kierowniczej roli na układ odniesień między parlamentem a rządem. Chociaż M. Grzybowski kilkakrotnie wspomina o znaczeniu kierownictwa partyjnego wobec rządu i systemu organów państwowych jako całości (s. 5, 225, 235), odczuwam brak całościowego potraktowania tego zagadnienia, jak i ujęcia tego problemu porównawczo na tle współczesnych rozwiązań ustrojowych państw socjalistycznych.

<sup>1</sup> Zob. np. J. Stembrowicz *Prezes RM w PRL* RPEiS 3/1971, s. 2.

Analizując tę część rozważań Autora, pragnę podkreślić dwie istotne sprawy, które nie zostały dość wyraźnie uwidocznione. Po pierwsze, w państwie socjalistycznym występuje problem podwójnej zasady jednolitości władzy, zarówno o charakterze prawno-konstytucyjnym, jak i politycznym<sup>2</sup>. Pierwszy aspekt tej problematyki został, jak już to podkreśliłem, trafnie wyróżniony i opisany, natomiast drugi, którym jest pewna stabilność w zakresie funkcjonowania rządu opartego o trwałą większość, a co za tym idzie brak kryzysów rządowych, nie znalazł równie wyraźnego sformułowania. Warto także podkreślić fakt, o czym pisze M. Grzybowski (s. 233 - 235), że przeważnie liczba członków rządu będących członkami partii komunistycznej jest większa, niż wskazywałaby na to większość posiadana przez tę partię w parlamencie. Związane jest to z pewnym szczególnym stosunkiem partii, w szczególności jej kierowniczych organów, do rządu. Wyrazem tego stosunku jest więc personalna między członkowstwem w Radzie Ministrów i władzach partyjnych, W związku z tym rodzi się problem rozgraniczenia działalności rządu i partii w celu uniknięcia dublowania najwyższego kierownictwa państwowego i partyjnego. Jest to więc problem, bardzo aktualnego dzisiaj, pewnego rodzaju podziału władzy między kierownicze organy partyjne a rząd. J. Stembrowicz uważa, że w przypadku Rady Ministrów w PRL mamy do czynienia z podwójnym podziałem zadań pomiędzy tymi ośrodkami decyzyjnymi<sup>3</sup>. Po pierwsze, jest to podział poziomy, gdzie działalność rządu obejmuje przede wszystkim sprawy gospodarki narodowej, podczas gdy na przykład sprawy administracji politycznej, polityki zagranicznej i obrony narodowej są rozstrzygane na forum naczelnych organów partyjnych. I po drugie, podział pionowy przebiegający między ustaleniem podstawowej linii politycznej w danej dziedzinie przez partię a jej realizacją przez rząd. Stanowisko powyższe wydaje mi się bardzo zasadnym i ułatwiającym zrozumienie specyfiki funkcjonowania organu rządowego w państwie socjalistycznym. Brak natomiast zajęcia generalnego stanowiska wobec problemów powyżej zasygnalizowanych, znacznie zubaża pracę M. Grzybowskiego.

4. Najobszerniejszą częścią omawianej monografii są rozdziały poświęcone pozycji rządu w systemie organów państwowych. Moim zdaniem, warto podkreślić zwięźle, a jednocześnie wyczerpujące potraktowanie tego obszernego tematu. Dokonane analizy są szczególnie ciekawe ze względu na duże ich nasycenie elementami porównawczymi, obrazującymi na przykład wpływ własnych tradycji ustrojowych na konkretne rozwiązania instytucjonalne. Jedyne co może budzić zastrzeżenia, to zbyt skromne potraktowanie stosunków między rządem a Sądem Najwyższym i ograniczenie się tylko do podkreślenia odrębności organizacyjnej i niezależności w zakresie orzekania (s. 164). Warto było wspomnieć, że orzecznictwo Sądu Najwyższego wpływa na działalność legislacyjną rządu oraz na jego inicjatywy ustawodawcze. Dosyć zbliżoną rolę w tym zakresie pełni prokuratura (s. 164 - 165).

W obszernej problematyce pozycji rządu w systemie organów państwowych, jedną z najważniejszych spraw, jest określenie charakteru prawnego stosunków pomiędzy parlamentem a rządem. Zgodnie z brzmieniem większości konstytucji socjalistycznych rząd ma obowiązek „zdawania sprawy” ze swojej działalności przed naczelnymi organami władzy państwowej. Obowiązek ten należy jednak szerzej traktować niż tylko jako coroczne składanie sprawozdania z wykonania planu gospodarczego i budżetu, związane z instytucją absolutorium<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> J. Stambrowicz, *Rada Ministrów — naczelny wykonawczy i zarządzający organ władzy państwowej*, PiP 8-9/1970, s. 207.

<sup>3</sup> J. Stembrowicz, *Struktura, organizacja i tryb funkcjonowania rządu PRL*, Warszawa 1974, s. 34.

<sup>4</sup> J. Stembrowicz, *Rada Ministrów ...*, s. 206.

Według innego poglądu<sup>5</sup>, istota stosunków między parlamentem a rządem, również w państwie socjalistycznym, nie tkwi w instytucjonalnych formach powiązań tych organów, ale we właściwym rozumieniu instytucji odpowiedzialności rządu. Nie jest to kwestia norm prawnych, lecz poglądów, przede wszystkim zaś większości parlamentarnej, kształtujących praktykę w tym zakresie. Zagadnienie to ma więc przede wszystkim charakter polityczny i wymyka się ścisłej regulacji prawnej. W polskiej doktrynie konstytucyjnej rozwiązywano problem stosunku większości parlamentarnej do rządu na gruncie koncepcji o niemożliwości zaistnienia sprzeczności między poszczególnymi organami<sup>6</sup>. Chociaż koncepcja ta ma z górą ćwierć wieku, to zarówno w sferze praktyki ustrojowej, jak i doktryny prawa konstytucyjnego nigdy nie przestała obowiązywać, przynajmniej domyślnie, mimo oczywistych niezgodności z wymaganiami współczesnego państwa socjalistycznego, a już na pewno Polski.

Odnoszę wrażenie, że i M. Grzybowski nie ustrzegł się przed błędem popełnionym ćwierć wieku temu przez R. Klimowieckiego i stało się to z niewątpliwą szkodą dla Jego pracy.

5. Należy wyrazić żal, że problematyka struktury i działania organu rządowego w państwie socjalistycznym została tak skromnie potraktowana. Jednak i tutaj uwagi Autora są ciekawe, zwłaszcza dotyczące „węższych gremiów rządowych”, a w szczególności zaś Prezydium Rządu i funkcjonowania tego ostatniego, jako organu operatywnego zarządzania (s. 227) i jego roli w bezpośrednich kontaktach z organem operatywnego kierownictwa politycznego (s. 229). Złożony charakter RM, powstanie w jej łonie komitetów działających w imieniu i za RM, są zjawiskami powszechnie występującymi w państwach socjalistycznych jako sprawa praktyki<sup>7</sup>, jak i regulacji prawnej.

Poważnym brakiem pracy jest brak rozważań dotyczących form działalności prawotwórczej rządu. W tym kontekście najważniejszą i budzącą najwięcej sporów jest oczywiście sprawa podstawy prawnej dla wydawania tak zwanych uchwał samoistnych. W 1964 r. S. Rozmaryn, ustosunkowując się do praktyki stanowienia uchwał bez podstawy ustawowej przez RM, sformułował koncepcję mówiącą, że RM może stanowić wprost na podstawie kompetencyjnych przepisów art. 30 i 32 ówczesnej Konstytucji tak zwane uchwały samoistne, jednak poza kręgiem spraw stanowiących wyłączność ustawową. Sprawa jest tym ważniejsza, że w systemie jednoci władzy państwowej, nie może funkcjonować domniemanie prawotwórstwa na rzecz samoistnej władzy wykonawczej.

W innych państwach socjalistycznych prawotwórcza działalność RM tłumaczona jest rozległością działań naczelnego organu wykonawczego i zarządzającego organów władzy państwowej. Za podstawę prawną tej samoistnej działalności, która nie powinna być sprzeczna z ustawami, przyjmuje się przeważnie rzeczowy zakres zadań RM regulowany normami kompetencyjnymi<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> M. Sobolewski, *Z problematyki socjalistycznego parlamentaryzmu*, PiP 12/1956, s. 959.

<sup>6</sup> SR. Klimowiecki, *Polskie prawo państwowe*, t. 2, Łódź—Warszawa 1955, s. 86, gdzie pisze: „W państwie bowiem dyktatury proletariatu, w której masowo-organizacyjną podstawą władzy ludowej jest system rad narodowych z Sejmem PRL na czele, w którym siłą kierowniczą jest partia, nie mogą zaistnieć sprzeczności interesów między poszczególnymi organami państwowymi, ponieważ [...] wszystkie organy państwowe są jednorodne pod względem klasowym”.

<sup>7</sup> Por. np. sprawę Prezydium RM utworzonego w 1953 r. w ZSRR. Por. P. I. Romanow, w: *Kurs sowieckiego gosudarstwiennogo prawa*, red. A. I. Lepioszkin, t. 2, Moskwa 1962, s. 453-454. Bez podstawy prawnej funkcjonował również Komitet Ekonomiczny RM na Węgrzech. Por. J. Beer, J. Kovacs, L. Szamel, *Gosudarstwiennoe prawo w Wiengierskiej Narodnej Rjespublikie*, Moskwa 1963, s. 118.

<sup>8</sup> W literaturze radzieckiej np. A. W. Mickiewicz, *Akty wysszych organow sowieckiego gosudarstwa*, Moskwa 1967, s. 120 i nast.

Ten istotny problem, zarówno z punktu widzenia doktryny, jak i praktyki ustrojowej nie został poruszony w pracy M. Grzybowskiego.

6. Autor, jakby tłumacząc się, napisał we wstępie do swojej pracy, że ma ona charakter popularnonaukowy. Otóż wypada mi się nie zgodzić z tą opinią i pomimo wszystkich braków, pragnę podkreślić jej wartość poznawczą oraz fakt, że jest to pierwsza praca w literaturze polskiej traktująca tak obszernie o problemie rządu w państwie socjalistycznym. Należy się też Autorowi uznanie za zwięzłość i jasność stylu, co bardzo ułatwia czytanie tej pracy.

Lech Mażewski

*La loi. Archives de philosophie du droit*, tome 25, Paris 1980, Sirey, fis. VIII + 580.

1. Recenzowany tom *Archives de philosophie du droit* posiada charakter jubileuszowy. Jak informuje we „Wstępie historycznym” H. Destroyat, mija dwadzieścia pięć lat od uruchomienia seminarium z filozofii prawa prowadzonego przez prof. H. Batiffola i prof. M. Villeya. Seminarium to skupia zróżnicowane grono uczestników. Są wśród nich prawnicy, komparatywiści, historycy, moralści, logicy i filozofowie.

Autorka stwierdza, że ćwierćwiecze seminarium pozwala mówić o „szkole francuskiej w filozofii prawa” (s. 1). Jeżeli tak, to jest to „szkoła” wysoce nietypowa, gdyż seminarium „o ile chodzi o metodę nie chwali się postępowaniem naukowym. Wydaje mi się — pisze Autorka — rodzajem klubu, gdzie konfrontują się i zderzają po prostu rozmaite punkty widzenia” (s. 3). Istotnie, poszczególne tomy *Archives*, których temat określają prace seminarium, charakteryzuje ogromna różnorodność punktów widzenia, choć stosunkowo rzadko dochodzi do wzajemnych polemik. Osiągnięciem seminarium jest refleksja nad tematami, które niejednokrotnie nie wchodzą do rozważań filozoficzno-prawnych, oraz traktowanie ich z silnym zaakcentowaniem antecedenencji doktrynalno-historycznych.

2. Recenzowany tom jest zatytułowany *La loi*. Opracowania wyraźnie ujawniają trudność przekładu tego terminu na język polski. Czasem znaczy on tyle co „prawo” użyte w takich zwrotach złożonych jak „prawo prawnicze”, „prawo logiczne”, „prawo nauki”; czasem „prawo” to reguły (normy) obowiązujące ustanowione przez określony autorytet; czasem zaś chodzi o odpowiednik szeroko rozumianej ustawy, gdy pisze się o „ustawie w prawie”. Na to wszystko nakładają się nawarstwienia historyczne sposobów użycia tego terminu od doktryny Platona aż po współczesność. W związku z tym, dzieląc prace związane z tematyką tomu na filozoficzno-prawne i historyczno-doktrynalne, podaję tytuły ich w oryginale nie chcąc już przez przekład usuwać wątpliwości jakie z nimi się wiążą.

Prace filozoficzno-prawne traktują o problemach *la loi* głównie z punktu widzenia refleksji współczesnej, a nie historyczno-doktrynalnej, choć Autorzy nie odcinają się od wzmianek historycznych. Zaliczam tutaj następujące opracowania: F. Terrè, *La „crise de loi”*; J.-L. Vullierme, *La loi dans le droit, les sciences, la métaphysique: premières tentatives d'orientation*; H. Batiffol, *La loi et liberté*; P. Amselek, *Norme et loi*; J.-L. Gardies, *La structure logique de la loi*; G. Kalinowski, *Loi juridique et loi logique*; J. Parain-Vial, *La crise de la notion de loi en biologie et en droit*; P. Poncela, *Le droit pénal; au nom, de la loi ou malgré la loi*.

Tom zawiera następujące prace historyczno-doktrynalne: J. Chanteur, *La loi chez Platon*; P. Aubenque, *La loi selon Aristote*; G. Courtois, *La loi chez Spinoza et saint Thomas d'Aquin*; R. Sève, *L'ontologie moderne de la loi*; A. Dufour, *La notion de loi dans l'Ecole du Droit naturel moderne*; P. Arnaud, *La loi selon Auguste Comte*; T. Tsien, *Le concept de „loi” en Chine*; M. Miaille, *Critique marxiste de la loi dans l'Etat bourgeois*.

W uwagach recenzyjnych ograniczam się do trzech moim zdaniem podstawowych tematów dotyczących prac filozoficzno-prawnych. Są to: 1) sposoby rozumienia terminu „*la loi*”; 2) zestawienie prawa w rozumieniu prawniczym oraz prawa nauki; 3) aksjologiczne problemy *la loi*<sup>1</sup>.

3. Termin „*la loi*” jest, podobnie jak i termin „prawo”, wieloznaczny zarówno w potocznym języku naturalnym, jak i w dyskursie prawniczym. Zagadnienia historyczno-lingwistyczne związane ze sposobem użycia terminu „*la loi*” przewijają się często w recenzowanym tomie. Nawet wprowadza się termin „*illusion de la loi*” by oznaczyć nim przeświadczenie, jakoby istniało jedno pojęcie *la loi* (Vuillerme, s. 47, 51 i passim). Ale trzeba by szczegółowych dociekań, jak historycznie kształtowały się sposoby użycia tego terminu oraz związane z nim koncepcje filozoficzne. Przykładem tego typu rozważań jest szerzej niedyskutowana praca H. Kelsena traktująca między innymi właśnie o pojęciu prawa refleksji filozoficznej, metodologicznej i prawnej<sup>2</sup>. Autorzy opierają się na obserwacjach fenomenologiczno-słownikowych (Amselek) lub na obserwacjach historyczno-socjologicznych (np. Terrè). Tak więc np. stwierdza się że „pojęcie prawa (*la loi*) ukształtowało się pierwotnie wychodząc z refleksji ludzi dotyczącej ich doświadczenia prawniczego” (Amselek, s. 102), a dopiero później zostało rozszerzone przez metafizyczne koncepcje panjurydyzmu na doświadczenie etyczne oraz rozciągnięte na rozmaite formy regulacji we współczesnym państwie interwencyjnym (Amselek, s. 103 - 107).

Z drugiej strony w ramach rozważań nad „kryzysem *la loi*” od czasów przed rewolucją francuską po dzień dzisiejszy stwierdza się zmiany polegające na jej desakralizacji, zmienności, nadmiarze, technicyzacji, politycyzacji itp. (Terrè, s. 22 i nast.). *La loi* przestaje być ujmowana jako abstrakcyjne, ogólne, niezmiennie reguły oparte na rozumie i wyrażające „wolę powszechną” a stają się po prostu wyrażeniem politycznej woli prawodawcy (Terrè, s. 19, 21 - 23), a w rzeczywistości woli większości parlamentarnej, związanej z manipulowaną opinią publiczną (Parrain-Vial, s. 260).

4. Wieloznaczność terminu *la loi* zarówno w ujęciu diachronicznym, jak i synchronicznym jest oczywista. Co w tej sytuacji może czynić refleksja nad prawem? Nasuwają się dwie możliwości: po pierwsze, konwencjonalne ustalenie sposobu posługiwania się tym terminem w określonym trybie dyskursu naukowego; po drugie, propozycja rezygnacji z użycia terminu.

Pierwsza możliwość jest stosunkowo prosta. Można założyć, że *loi juridique* jest synonimem „normy prawnej” (Kalinowski, s. 128) czy też go określić zgodnie z silnie ugruntowanym użyciem prawniczym. Wówczas *la loi* jest używane w sensie „reguł ustanawianych przez autorytet publiczny” (Batiffol, s. 80). Takie ujęcie jest traktowane jako właściwe, a użycie terminów „prawo przyrody”, „prawo nauki” — jako metaforyczne (Gardies, s. 109). W takim ujęciu *la loi* jest formułowana w języku prawnym (Kalinowski, s. 123). Druga możliwość to rezygnacja z terminu *la loi*. Takie wyjście proponuje Amselek wysuwając postulat zastąpienia pojęcia *la loi* pojęciem normy lub reguły (Amselek, s. 107).

<sup>1</sup> W tekście recenzji w nawiasach podaję nazwiska autorów oraz strony tomu.

<sup>2</sup> H. Kelsen, *Society and Nature*, London 1946.

Sądzę, że pierwsza możliwość ma wyższe walory operatywne; druga zaś nie rokuje większych szans sukcesu niż motywowane wieloznacznością postulaty wyzucenia z dyskursu prawniczego takich terminów, jak „źródło prawa”<sup>3</sup> czy też „prawo podmiotowe”<sup>4</sup>. W dodatku zarówno termin „norma”, jak i „reguła” jest wieloznaczny. Nasuwa się tu stare polskie przysłowie „zamienił stryjek siekierkę na kijek”.

5. W rozważaniach nad *la loi* przewijają się zagadnienia związane z użyciem terminów „prawo w rozumieniu prawniczym” oraz „prawo nauki”. Tego typu zestawienia występują w wielu językach, a w szczególności w języku francuskim (*loi juridique, loi logique, loi physique* etc.) i w języku polskim. Nasuwa się pytanie, czy zwroty złożone, których elementem jest termin *la loi* czy też „prawo” mają jakieś uzasadnienie poza niewątpliwym faktem ich użycia? Prace recenzowanego tomu odpowiadają twierdząco na to pytanie, choć sposoby uzasadnienia są różnorodne. Generalnie stwierdza się, że istnieje „wspólna problematyka *la loi* dla prawa, nauk przyrodniczych i metafizyki” (Vullierme, s. 47) i w związku z tym określa się pojęcie w sposób, który dla oddania stylu definicji podaje w oryginale: *la loi est différente de l'ordre et la formule* (tenże, s. 48). Trudno do tego rodzaju konstrukcji się tutaj ustosunkować.

Natomiast w sposób konsekwentny zajmują się tym zagadnieniem na gruncie semiotycznym G. Kalinowski i J.-L. Gaodlies, a na gruncie fenomenologiczno-lingwistycznym P. Amselek.

Prof. Cardies rozróżnia prawo stanowione (*la loi*) od prawa (*le droit*) (Gardies, s. 109, 113) i zajmuje się strukturą logiczną tego pierwszego w tekstach prawnych. Traktuje prawo stanowione jako wyrażenie wskazań (*disposition*) i dzieli je na trzy grupy: wskazania bezpośrednie są formułowane w różny sposób: od wyrażeń ściśle normatywnych (nakazy, zakazy) do wyrażeń opisowo-deklaratoryjnych będących opisem jakiegoś przedmiotu (np. na czym polega użytkowanie); wskazania pośrednie polegają na udzielaniu kompetencji regulowania określonych stosunków; metawskazania podają jak należy stosować i interpretować inne wskazania. Autor stwierdza, że nawet dyspozycje ściśle normatywne grupy pierwszej mogą być ujmowane jako prawdziwe albo fałszywe w semantyce „możliwych światów” (Gardies, s. 113) — a więc „prawa nauki” to jednak łączy ze wskazaniami charakterystyka prawdy i fałszu.

Inną konstrukcję prowadzącą do tego samego rezultatu daje G. Kalinowski wychodząc z rozważań nad funkcjami języka. Mianowicie *la loi* zarówno coś oznacza jak i znaczy. Prawo nauki oznacza coś w sensie silnym, natomiast prawo prawnicze — w sensie słabym (Kalinowski, s. 125, 127). Dlatego też prawo prawnicze może być prawdziwe albo fałszywe, podobnie jak prawo nauki (tenże, s. 127, 131). Co więcej, prawo prawnicze również coś znaczy, a znaczyć można tylko w sensie poznawczym<sup>5</sup>. Tak więc wspólne obu „rodzajom” prawa (*la loi*) jest to, że są one prawdziwe albo fałszywe. Autor jest świadom, że za jego ujęciem tkwi określona filozofia (tenże, s. 131) — tkwi ona istotnie bardzo mocno i Autor ongiś szerzej uzasadniał swoje kognitywistyczne stanowisko<sup>6</sup>.

Obie konstrukcje są, rzecz prosta, dyskusyjne, gdyż zależą od przyjęcia koncepcji ontologicznych. One ostatecznie uzasadniają zakres stosowalności kwalifi-

<sup>3</sup> Np. H. Kelsen, *Reine Rechtslehre*, 2 wyd., Wien 1960, s. 239; L. Petrażycki, *Teoria prawa i państwa*, t. I, Warszawa 1960, § 39; S. Ehrlich, *Wstęp do nauki o państwie i prawie*, 3 wyd., Warszawa 1979, s. 136.

<sup>4</sup> K. Opalek, *Prawo podmiotowe*, Warszawa 1957, s. 408.

<sup>5</sup> G. Kalinowski, *Une mise en question de la logique des normes*, w recenzowanym tomie, s. 348.

<sup>6</sup> Por. G. Kalinowski, *Le problème de la vérité en morale et en droit*, Lyon 1967 i art. rec. J. Wróblewski, *Problemy prawdy w moralności i prawie*, *Etyka* 5/1969.

kacji prawdy (fałszu) do *la loi*, a przez to do ewentualnego uzasadnienia wspólnych znaczeń tego terminu w zwrotach „prawo prawnicze” i „prawo nauki”.

P. Amselek snuje fenomenologiczny namysł nad normą, scharakteryzowaną jako „*instrument de mesure de texture purement psychique*” (Amselek, s. 90). Norma jest traktowana jako narzędzie miary, przyczym chodzi o miarę nie fizyczną, lecz „psychiczną” dotyczącą przebiegu zjawisk. Tak nader ogólne określenie pozwala na objęcie normami tego, co wyżej określiłem jako „prawo prawnicze” oraz „prawo nauki”. Zaproponowana przez prof. Amseleka typologia norm przedstawia się następująco.

Podstawowe grupy różnią się ze względu na ich funkcje albo dyrektywne, albo poznawcze. Normy o funkcjach dyrektywnych są dalej dzielone dwójako: po pierwsze, na normy etyczne i normy techniczne; po drugie, na autorytatywne rozkazy oraz zalecenia. Normy o funkcjach poznawczych to „normy nauki” znane jako prawa nauki. Autor proponuje rezygnację z terminu *la loi* na rzecz „norma” czy „reguła”. Rezultatem zabiegu jest zamiana „prawa nauki” na „normę nauki”. Zabieg, jak wyżej wspomniałem (pkt 4) nie wydaje się dobrze uzasadniony. Natomiast na podkreślenie zasługuje ujęcie norm technicznych: są to normy o funkcji dyrektywnej, „normy proceduralne wypracowane... jako funkcja wiedzy” (tenże, s. 99). Jest to jasne postawienie sprawy w kontekście dyskusji prowadzonych nad właściwościami tych norm, a w szczególności nad ich weryfikowalnością względnie uzasadnialnością<sup>7</sup>. Rozgraniczenia w „norm o funkcjach dyrektywalnych” ze względu na stopień *sit venia verbo* natężenia elementu nakazu ma już swe ugruntowane tradycje<sup>8</sup>.

Jedynie marginesowo zarysowano zbliżenie prawa prawniczego i prawa nauki, gdy to pierwsze może służyć przewidywalności zachowania się określonych podmiotów (Paran-Vial, s. 256). Jest to jednak koncepcja jedynie zaznaczona i nierozwijana, mimo że stanowi podstawę rozmaitego rodzaju realistycznych nurtów w teorii prawa. Nie wchodzą jednak one w szeroki zakres punktów widzenia reprezentowanych w „klubie” seminaryjnym (por. pkt 1).

6. Trzeba też wspomnieć o zagadnieniach aksjologicznych związanych z *la loi*. Dotyczą one koncepcji przemian tego pojęcia oraz aksjologii politycznej. Z pierwszego punktu widzenia chodzi przede wszystkim o wspomniane już przemiany właściwości *la loi* od wyrażania *volonté générale* aż do współczesnej politycznej woli większości parlamentarnej (por. pkt 3). Z drugiego punktu widzenia chodzi o stosunek *la loi* do wolności. W rozważaniach na ten temat prof. Batiffol stwierdza błąd przeciwstawienia tych pojęć w ideologii XIX w. oraz wskazuje na doniosłość opozycji hasel równości i wolności w naszym stuleciu (Batiffol, s. 79). W polemice z Kelsenem podkreśla subsydiarny charakter sankcji co rzutuje na stosunek *la loi* do wolności (tenże, s. 84). Natomiast w dylematach współczesności i ich rozwiązyaniach instytucjonalno-ustrojowych Autor widzi szeroki konsens w odrzuceniu dwóch skrajności: „ślepego posłuszeństwa” prawu, które jest związane z „opresyjnym totalitaryzmem” oraz anarchistycznego indywidualizmu negującego porządek prawny (tenże, s. 87). Jest to niewątpliwie jeden z konfliktów, w którym wyraża się stosunek do reguł prawa i jego przestrzegania. Ale wyważenie roli różnych pojęć posłuszeństwa prawu wymaga znacznego zróżnicowania rozmaitych związków między tymi odrzucanymi skrajnościami.

7. Prócz omówionych wyżej prac tom zawiera szereg rozpraw oraz artykuły recenzyjne i recenzje. Dwie rozprawy wiążą się z poglądami Hobbessa (M. Villey,

<sup>7</sup> Por. np. E. Leniewicz, *Dyrektywy praktyczne*, Warszawa 1971, rozdz. II i cyt. lit.

<sup>8</sup> Por. N. Bobbio, *Comandi e consigli*, Rivista trimestrale di diritto e procedura civile, XV, 1961; przedruk w N. Bobbio, *Studi per una teoria generale del diritto*, Torino 1970; K. Opalek, *Z teorii dyrektyw i norm*, Warszawa 1974, rozdz. IV.

Wstęp do *De Cive: Hobbes w naszych czasach*; A. Clair, *Alienacja praw i instytucja państwa według Hobbesa*), dwa studia dotyczą pojęcia rzeczy, któremu notabene poświęcono tom 24 *Archives* (C. Varga, *Rzecz prawna i uprzedmiotowienie w prawie: przyczynek do teorii marksistowskiej na podstawie ontologii Lukacsa*; Y. P. Thomas, *Res, rzecz i spuścizna. Uwagi o stosunku podmiot—przedmiot w prawie rzymskim*). Ponadto E. P. Haba w pracy *Prawa człowieka, wolności indywidualne i racjonalność prawa* wysuwa tezę o prawno-naturalnym i absolutnym charakterze praw człowieka. J. Kalinowski w studium *Zakwestionowanie logiki norm* polemizuje z poglądami Kelsena na niestosowalność logika do norm, ale jeszcze nie w oparciu o pośmiertne wydanie pracy Kelsena *Allgemeine Theorie der Normen* (1979)<sup>9</sup>. A. Cocatre-Zilgen w szkicu *W związku z karą śmierci* wbrew szerokim nurtom opinii, przedstawiła argumenty, które jego zdaniem mają przemawiać za tą instytucją.

Ponadto tom zawiera 7 artykułów recenzyjnych oraz 7 recenzji w dziale historii filozofii prawa, 15 w dziale filozofii prawa oraz 14 w dziale logiki prawa.

Jerzy Wróblewski

Ph. Dahinden, *Le partage des compétences entre l'Etat et la Commune en droit suisse*, Lausanne 1979, Université de Lausanne, ss. 219.

Organizacja administracji wszystkich współczesnych systemów państwowych zawiera elementy decentralizacji. Nie można sobie chyba już nawet wyobrazić takiego państwa (nie mówiąc o takich ekstremach jak Monako czy Watykan), którego władze centralne nie dopuszczałyby do powierzenia innym niż one same podmiotom kompetencji do podejmowania decyzji w ramach administracji państwowej.

Zdecydowanie różne mogą być wszakże granice decentralizacji, jak i formy, w jakich się ona faktycznie objawia. Różne może być także podejście do problemu decentralizacji, jak również cel, któremu konkretne koncepcje w tym względzie służą. Poglądy w kwestii centralizacji i decentralizacji administracji wyrażane w polskiej literaturze (a zwłaszcza te, które dokonują kwalifikacji rozwiązań wdrażanych) zdają się zdradzać wyraźne zaangażowanie emocjonalne ze zrozumiałą w naszych warunkach tendencją do gloryfikowania rozwiązań nasyconych elementami tej ostatniej. Powoduje to często upraszczanie problemu i konstruowanie błędnie pojmowanej alternatywy „decentralizacja” — bądź „centralizacja”, w miejsce poszukiwania rozwiązań optymalnych dla określonych potrzeb i warunków. Z drugiej strony wszakże prowadzi do formułowania nowych teoretycznych wariantów decentralistycznych rozwiązań w administracji — wyraźnie w swej idei postępowych.

Poglądy formułowane w stabilnych warunkach demokracji burżuazyjnej, a zwłaszcza w tradycyjnych systemach klasycznego podziału kompetencji (w tym między aparat centralny i ogniwa w terenie) bywają z reguły bardziej wyważone w swoich ocenach, a zarazem bardziej w swej treści zachowawcze.

Przykładem takich właśnie poglądów jest praca Ph. Dahindena mająca za przedmiot rozdział kompetencji pomiędzy organy aparatu centralnego (państwa związkowego), a podstawowe jednostki podziału terytorialnego współczesnej Szwajcarii. Jest ona podzielona redakcyjnie na dwie części. Pierwsza, zatytułowana *Miejsce komuny w Państwie*, obejmuje trzy rozdziały: I. *Ujęcie ogólne decentralizacji*;

<sup>9</sup> Por. moją rec. w PiP 5/1981.

II. *Decentralizacja terytorialna kantonów i komun* oraz III. *Konfederacja i komuny*. Część drugą, której autor nadał tytuł *Ochrona prawna komuny*, podzielono na rozdziały: I. *Autonomia komunalna*; II. *Naruszanie autonomii komun* i III. *Kierunki poszerzania praw komuny*.

Przez wszystkie te rozdziały, dodatkowo dzielone na podpunkty, przepływają równoległe dwa nurty. Jeden, teoretyczny — ogniskujący się wokół kluczowych dla podziału kompetencji w administracji państwa kwestii, jakimi są „decentralizacja”, „dekoncentracja” i „autonomia” — i drugi, wypełniony analizą konkretnych rozwiązań prawnych realizowania funkcji administracyjnych Konfederacji Szwajcarskiej. Z punktu widzenia objętości zdecydowanie więcej miejsca poświęca Autor tym drugim zagadnieniom. Wydaje się wszakże, że mimo iż skromniejsze w swym rozmiarze właśnie ustalenia teoretyczne przesądzą o charakterze całej pracy i jej konstrukcji wewnętrznej. Determinują bowiem sposób oceny poszczególnych instytucji i rozwiązań praktycznych, a poniekąd także i metodę prowadzenia analizy. Wśród owych ustaleń teoretycznych, na pierwsze miejsce wysuwają się rozważania nad koncepcją decentralizacji.

Sposób traktowania tego zjawiska jest wykładnikiem stosunku Ph. Dahindena do zagadnień podziału kompetencji w państwie. Nasuwa on kilka refleksji. Budowana przez Ph. Dahindena definicja decentralizacji nie różni się w zasadzie (w zasadzie, bo uznawanie decentralizacji za proces nadaje jej wyraźnie dynamiczny charakter), od typowych prawnych ujęć tego zjawiska. Ph. Dahinden rozumie bowiem przez decentralizację „proces”, który prowadzi do podziału władzy publicznej, wyłączenie z ogółu kompetencji aparatu centralnego danego Państwa pewnego ich quantum i przekazanie go innemu (lub pewnej grupie) podmiotów poza aparatem centralnym w łonie tego samego Państwa”. Dodaje przy tym, iż owe „przekazane kompetencje będą miały charakter mniej ogólny niż te realizowane przez władze centralne”. Jest to, jak widać, podejście zgoła tradycyjne, reprezentowane swego czasu w polskiej nauce administracji na przykład przez T. Bigo<sup>1</sup>. Co jednak musi budzić zdziwienie to fakt, iż w swej definicji Autor nie czyni choćby tylko aluzji do faktu, że decentralizacja to także stan określonej niezależności podmiotów zdecentralizowanych. Tradycyjne, a w pewnym sensie nawet klasyczne, są też u Ph. Dahindena wymogi, którym muszą odpowiadać stosunki łączące władze centralne z innymi ośrodkami administracji publicznej, które mają zostać uznane za zdecentralizowane. Autor przyjmuje dwa warunki konieczne w tym względzie, a mianowicie: 1) osobowość prawnopubliczną lokalnych ogniw administracji zdecentralizowanej, oraz 2) zakaz korzystania z władzy dyskrecyjnej przez aparat centralny w stosunku do ogniw lokalnych.

Oceniając takie właśnie ujęcie zagadnienia należy stwierdzić, iż przyjęcie osobowości publicznoprawnej, jako warunku przelania części kompetencji ulokowanych dotąd na poziomie władz centralnych, jest rozwiązaniem ułatwiającym niewątpliwie charakterystykę stosunków prawnych łączących władzę centralną z ośrodkami administracji zdecentralizowanej i wzajemnych relacji między tymi ostatnimi. Ujęcie takie zakreśla równocześnie granice przedmiotu decentralizowania, którym będzie przede wszystkim wykonywanie władztwa państwowego. W efekcie jednak prowadzi do ograniczenia dziedzin zdecentralizowanych. Jest to także przyczyna, dla której w pracy swej Ph. Dahinden nie poświęca specjalnej uwagi problemom hierarchicznej budowy struktury administracji i związanym z nimi zagadnieniom wieloszczeblowości i hierarchicznego podporządkowania. A niewątpliwie zjawisko to występuje na gruncie prawa pozytywnego Szwajcarii,

<sup>1</sup> Por. np. T. Bigo, *Stanowisko związków publicznoprawnych w świetle ustawodawstwa polskiego*, Warszawa 1928.

już choćby na gruncie swoistej budowy tego państwa związkowego, a zwłaszcza na bazie relacji „commune”—„canton”—„l'Etat Fédéral”.

Trudno krytycznie ocenić wybór koncepcji wyjściowej Ph. Dahindena, zwłaszcza, gdy upatrywanie jednostek zdolnych do spełniania zdecentralizowanych funkcji administracyjnych państwa w odrębnych podmiotach prawnych jest i dziś, na Zachodzie zwłaszcza, nurtem wiodącym. Warto jednak przypomnieć, iż w polskiej nauce administracji wydzielono już obok decentralizacji realizowanej przez odrębne od państwa osoby prawne także i takie formy decentralizacji, w których osobowość prawna jako warunek sine qua non repartycji kompetencji nie występowała<sup>2</sup>. Szkoda zatem, iż w swej bogatej monografii Ph. Dahinden nie umiał zerwać z kanonami klasycznych ujęć odnośnie do kryteriów podmiotowych decentralizacji. W efekcie przyjęte przez Ph. Dahindena założenia nie mogły go doprowadzić do uznania możliwości zlecenia funkcji administracji państwowej już choćby organizacjom społecznym, stowarzyszeniom czy instytucjom gospodarczym, co z powodzeniem dokonał na gruncie polskiej doktryny J. Starościak<sup>3</sup>. Nie dają mu one także możliwości podjęcia szerszych rozważań nad różnymi przeciw teoretycznymi wariantami decentralizacji administracji, których analizę ujawnia lektura prac wyrosłych na gruncie doktryny niemieckiej od koncepcji G. Jellinka<sup>4</sup> do aktualnie głoszonych teorii *Selbstverwaltung* czy *Selbstverwaltungskörper*<sup>5</sup>.

Znacznie lepsze rezultaty, z punktu widzenia skali prezentowanej wizji decentralizacji uzyskuje Autor recenzowanej pracy przy określaniu „autonomii” jednostek realizujących władztwo administracyjne w sferach zdecentralizowanych przypisując im prawo do żądania od władz centralnych przestrzegania ich kompetencji (*droit à la compétence*). Uzasadnieniem tego prawa miałyby być (i z uzasadnieniem takim można się w zupełności zgodzić), reprezentowanie interesów odrębnych (wyodrębnionych) od interesu państwowego (*l'intérêts publics distincts*). Uzasadnienie takie zdaje się być celne zwłaszcza w przypadkach układów samorządowych.

Równie jasno charakteryzuje Ph. Dahinden środki, którymi może posługiwać się władza centralna w systemach skrajnie scentralizowanych i te, jakie służyć jej mogą w układzie zdecentralizowanym. Ostatecznie dochodzi do wniosku, iż niezależność organizmów zdecentralizowanych ma charakter względny; już choćby z tego powodu, że poddane są one określone a jednolitemu (i dodajmy jednolicie egzekwowanemu) porządkowi prawnemu konkretnego państwa, w ramach którego realizują one swoje kompetencje. Formułuje zarazem konkluzję, iż władza centralna sprawuje nad podmiotami zdecentralizowanej administracji mniej lub bardziej nasilający się nadzór, (*surveillance limitée*). Zbliżony w swych założeniach pogląd reprezentuje w nauce polskiej, jak wiemy, na przykład T. Rabska<sup>6</sup>.

Zdaniem Ph. Dahindena nadzór nad administracją zdecentralizowaną należałoby ograniczyć do nadzoru nad jej legalnością, z absolutnym wyłączeniem możliwości działania nakazowego. Jest to, jak się wydaje, nieco idealizująca wizja sprawowania władzy administracyjnej w państwie, nawet tak tradycyjnie uznającym konieczność decentralizacji, władzy, jak Szwajcaria w swej postaci państwa związkowego. Idealizująca, a zarazem wymagająca (jeśli miałyby być w pełni zrealizowana) zdecydowanych środków ochrony samodzielności władz lokalnych. Jak dotąd trudno państwo, w którym można byłoby uznać je za wystarczające. Zdaje sobie

<sup>2</sup> M. Zimmermann, *Nauka administracji i polskie prawo administracyjne*, Poznań 1949.

<sup>3</sup> J. Starościak, *Decentralizacja administracji*, Warszawa 1960.

<sup>4</sup> G. Jellinek, *Allgemeine Staatslehre*, Berlin 1929.

<sup>5</sup> Por. np. E. Forsthoff, *Lehrbuch der Verwaltungsrechts*, Monachium 1973.

<sup>6</sup> POR. T. Rabska, *Podstawowe pojęcia organizacji administracji*, w: *System prawa administracyjnego*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1977.

z tego sprawę i Autor recenzowanej pracy, przywołując w części poświęconej analizie prawa pozytywnego Szwajcarii i jej kantonów przykłady środków prawnych (a także politycznych), za pomocą których aparat centralny uzyskuje porządaną przez siebie postawę władz lokalnych. Są to rozważania niezwykle interesujące, a zarazem pouczające, prezentujące zarówno konstrukcje teoretyczno-prawne, jak i faktyczny rozdział kompetencji w ramach organizmu państwowego Szwajcarii.

Trudno zgół polemizować z ustaleniami dotyczącymi rzeczywistego rozdziału kompetencji w zdecentralizowanym układzie komun i kantonów Szwajcarii, już choćby z uwagi na brak szczegółowej informacji co do warunków, w jakich dochodziło do tej repartycji. Stwierdzić wszakże należy, iż samo zestawienie sfer, w których dokonano przesunięcia kompetencji na organy administracji lokalnej, a nawet wyliczenie typów konkretnie podejmowanych przez te organy decyzji nie może być jedynym wykładnikiem stopnia faktycznej decentralizacji. Aby o tym w miarę obiektywnie przesądzić, należałoby dodatkowo ustalić czy równoległe z formalnym przesuwaniem w dół kompetencji nie następuje ograniczenie „pola manewru” nominalnych decydentów, zwłaszcza poprzez faktyczne zawężanie możliwości dopuszczalnych, wariantów swobodnego wyboru. Gdyby tak rzeczywiście było, mielibyśmy co prawda do czynienia z formalnym zjawiskiem decentralizowania (czy faktycznej może nawet dekoncentracji), choć w rzeczywistości byłaby to jedynie zmiana metod realizacji centralistycznego systemu administrowania. Praca Ph. Dahindena abstrahuje od tego typu rozważań i analiz ograniczając się do ściśle prawniczych dogmatycznych ustaleń. Tym niemniej jest ona ze wszechmiar godna polecenia nie tylko administracyvistom czy specjalistom zagadnień prawnoustrojowych. Porusza bowiem zagadnienia istotne z punktu widzenia prawa w ogóle, wskazując jak przyjęte koncepcje generalne przesądzają o rozwiązaniach szczegółowych. Omawiając ją zwróciliśmy uwagę na kilka rysujących się, naszym zdaniem, wątpliwości co do przyjmowanych założeń koncepcyjnych. Zastrzeżenia te mają walor o tyle, w jakim stopniu nie znając tak jak Autor recenzowanej pracy konkretnych uwarunkowań przesądzających o wyborze poszczególnych rozwiązań możliwych do realizacji na gruncie prawa szwajcarskiego, można przez odwołanie się do koncepcji formułowanych w polskim prawie administracyjnym dokonywać ich kwalifikacji.

Okazuje się wszakże, iż we współczesnej kontynentalnej nauce administracji, poglądy w poruszanych kwestiach są nadspodziewanie porównywalne, co ma swoje uzasadnienie we wspólnym ich źródle, jakim była francuska i niemiecka nauka prawa administracyjnego przełomu XIX i XX w.

Roman Sowiński

J. Kolonko, *Analiza dyskryminacyjna i jej zastosowania w ekonomii*, Warszawa 1980, PWN, ss. 184.

Recenzowana wielowątkowa książka stanowi kontynuację badań w dziedzinie klasyfikacji zbiorów na podzbiory dobrze wyseparowane i wewnętrznie spójne prowadzonych od wielu lat w Instytucie Ekonometrii Akademii Ekonomicznej w Katowicach, kierowanym przez profesora Zbigniewa Pawłowskiego. Jest to studium o dużym znaczeniu praktycznym, w którym wszechstronna analiza wybranych metod i procedur analizy dyskryminacyjnej ma służyć wykrywaniu prawidłowości w zbiorowościach statystycznych, charakteryzowanych przez określony zestaw cech diagnostycznych. Metody te znajdują bardzo szerokie zastosowanie

w naukach ekonomicznych, technicznych, rolniczych itp. Nic tedy dziwnego, że zainteresowanie zastosowaniami analizy dyskryminacyjnej w badaniach ekonomicznych w kraju i za granicą gwałtownie rośnie, co znajduje odzwierciedlenie w licznych, ukazujących się na rynku wydawniczym publikacjach, zarówno teoretycznych, jak i empirycznych. Ten wzrost zainteresowań wiąże się głównie z pełniejszym poznaniem możliwości wykorzystania modeli ekonometrycznych w ekonomicznych badaniach empirycznych.

Recenzowana książka napisana jest starannie i z dużym znanstwem, dobrze dokumentuje fakty, pozwala poznać złożoność analizowanych metod i różne punkty widzenia na wiele poruszanych trudnych kwestii. Zawiera obszerną i wyczerpującą bibliografię przedmiotu obejmującą 212 pozycji. Składa się z dwóch zasadniczych, wyraźnie różniących się części, w których Autor prezentuje główne kierunki badań w omawianej dziedzinie, przeprowadza wnikliwą ich ocenę, ukazuje dalsze możliwości istniejące na omawianym odcinku, rozbudza zainteresowania tą ciekawą problematyką oraz omawia praktyczne znaczenie wybranych zadań i metod analizy dyskryminacyjnej.

Dziś, w dobie dynamicznego rozwoju elektronicznej techniki obliczeniowej stało się już możliwe praktyczne stosowanie proponowanych przez Autora rozwiązań, które mimo swej niedoskonałości stanowią jedyne skuteczne narzędzie ilościowego opisu zjawisk ekonomicznych. Bogactwo treści i zwięzłość, jaka cechuje książkę świadczą o dużej erudycji i dobrym warsztacie naukowym Autora. Zaletą pracy jest także klarowność wypowiedzi i umiejętność posługiwania się matematycznym aparatem formalnym.

Recenzowana praca składa się z sześciu spójnych rozdziałów, podzielonych na paragrafy i bogatej literatury przedmiotu. Zamieszczona bibliografia daje wyczerpujący przegląd ważniejszych prac z tego zakresu. Walory pracy podnoszą bardzo przejrzyste opracowane rysunki i schematy, w których z wielką prostotą wyrazu zebrano całość rozważań teoretycznych związanych z podjętym tematem pracy. Układ logiczny treści pracy nie budzi zastrzeżeń. Zastosowany tu został system, oparty na zasadzie tworzenia całości przez zespolenie elementów. Wszystkie rozważania formalne prowadzone są w sposób jasny i przekonujący, a trudniejsze fragmenty są zawsze starannie wyjaśniane.

Głównym zamierzeniem Autora omawianej pracy było dokonanie syntetycznego przeglądu dotychczasowego dorobku w dziedzinie analizy dyskryminacyjnej, uporządkowanie go, dodanie niezbędnych uzupełnień i bardzo cennych komentarzy. W rozdziałach I - V Autor podał w miarę reprezentatywny przegląd podstawowych zadań i metod dyskryminacyjnych. Szczegółowo omówiono wybrane metody i procedury, przy czym za kryterium wyboru przyjęto stopień oryginalności danej metody oraz możliwość jej praktycznego zastosowania w badaniach ekonomicznych. Dają one czytelnikowi pogląd o tym, jakie procedury stoją do dyspozycji badacza, wskazują, jakie informacje są niezbędne do wykorzystania proponowanych rozwiązań. J. Kolonko nie zamyka jednak badań w tej dziedzinie, i z pewnością dostarczy wiele nowych tematów dalszych prac. Autor omawianej pracy podzielił się także z czytelnikami własnymi i bogatymi doświadczeniami z tej dziedziny, które stanowią krok naprzód w dyskusji na temat metod klasyfikacji elementów zbiorów skończonych.

Z punktu widzenia doboru problematyki oraz uzyskanych rezultatów teoretycznych pracę należy ocenić pozytywnie. Szczególnie twórcze są rozważania Autora dotyczące różnych podejść do analizy dyskryminacyjnej, wykorzystujące bardzo zróżnicowany aparat formalny. Autor starał się znaleźć dla nich pewne elementy wspólne, i na tej podstawie skonstruować w miarę spójną teorię w tej dziedzinie. J. Kolonko określił również wzajemne relacje między poszczególnymi procedurami badawczymi i wskazał, które z nich oparte są o wystarczająco do-

kładne przesłanki, a rozwijanie jakich kierunków badań, z punktu widzenia metodologicznego, ma mniejszy sens. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż Autor koncepcje swoje formułował w ujęciu probabilistycznym, co zwiększa wiarygodność wnioskowania i siłę argumentacji.

Układ książki i rodzaj poruszanych w niej zagadnień wskazują, że intencją Autora było również wyczerpujące przedstawienie bogatego rejestru problemów związanych z wyborem istotnych cech diagnostycznych opisujących poszczególne elementy klasyfikowanego zbioru. Lista wstępnych cech diagnostycznych jest zawsze pewnym kompromisem między ograniczonością dostępnych danych statystycznych z jednej strony i metodologicznymi wymaganiami opisu wielowymiarowej charakterystyki analizowanego zjawiska. Autor wykazał, iż zrezygnowanie z niektórych nieistotnych zmiennych diagnostycznych (redukcja opisu) wcale nie musi pogorszyć jakości postępowania klasyfikacyjnego.

W ostatnim rozdziale nawiązano do zastosowań dyskryminacyjnych w badaniach ekonomicznych. Przedstawione tam rozważania należy traktować jako przykłady potencjalnych kierunków wykorzystania tych metod w ilościowej analizie zjawisk ekonomicznych.

Mimo pozytywnego wrażenia, jakie daje przestudiowanie recenzowanej pracy, nasuwa się kilka uwag. Na najważniejsze z nich, z obowiązku recenzenta, pragnę zwrócić uwagę.

1) W każdej monografii także w tej, sprawy terminologiczne (np. dyskryminacja, klasyfikacja) mogą budzić pewne wątpliwości. Wspomnę tylko, że pod pojęciem dyskryminacji rozumie się na ogół podział zbioru elementów na dwie części za pomocą odpowiednio dobranej hiperplaszczyny optymalnej w rozumieniu Fishera-Hotellinga.

2) W pracy używa się zamiennie terminów porządkowanie i klasyfikacja. Jest to moim zdaniem, utożsamianie pojęć o różnej treści. Klasyfikacja oznacza podział przy przyjęciu odpowiedniego kryterium zbioru elementów na podzbiory rozłączne i niepuste, natomiast porządkowanie znaczy określenie na elementach zbioru relacji częściowego porządku. Wydaje się, iż relacja przynależności elementu zbioru do jednego z wyodrębnionych podzbiorów i relacja częściowego porządku nie są identyczne.

3) Warto było również wyjaśnić stosunek dyskryminacji do taksonomii numerycznej, która jest dyscypliną zajmującą się zasadami i procedurami porządkowania i klasyfikacji. To bardzo ważne, bo wokół tej sprawy panuje nieprawdopodobny chaos i jeśli omawiana praca przyczyniłaby się do jego zmniejszenia, byłoby to ważne osiągnięcie.

4) Sprawę bardzo ważną stanowi ocena przydatności poszczególnych prezentowanych w książce metod dyskryminacji. Badania tego rodzaju mają olbrzymie znaczenie praktyczne, bowiem mogą pozwolić na zróżnicowanie poszczególnych metod ze względu na stopień ich użyteczności, a także mogą określić zasady i warunki ich stosowania w konkretnej sytuacji badawczej. W zakresie prowadzonych rozważań możliwe są w zasadzie dwie drogi postępowania. Pierwsza z nich, to badania empiryczne na konkretnych przykładach. Druga możliwa droga postępowania polega na przeprowadzeniu badań symulacyjnych na sztucznie wygenerowanych przykładach. Tego typu analiza ma przewagę nad sposobem poprzednim, bowiem umożliwia poznanie rozkładów poszczególnych miar służących do oceny poprawności danej metody klasyfikacji.

5) Pod względem merytorycznym zastrzeżenia można mieć do rozdziału szóstego (ostatniego). Rozdział ten ujmuje rozważania na temat możliwych obszarów zastosowań analizy dyskryminacyjnej. Wydaje się, iż Autor mało dał własnych przykładów sytuacji ekonomicznych, gdzie można z dobrym skutkiem stosować analizę dyskryminacji. Biorąc pod uwagę, że w tytule książki mówi się wyraźnie o zasto-

sowaniach ekonomicznych żałować należy, że J. Kolonko nie postarał się wnieść doń konkretnego, globalnego przykładu liczbowego, na podstawie którego istniałaby możliwość ilustracji praktycznych zastosowań wybranych metod.

6) W książce często występuje termin „mieszanka rozkładów”. W literaturze mówi się na ogół o „mieszaniu rozkładów zmiennych losowych”.

7) Wzory (2.36) i (3.34) na s. 40 i 78 wymagają korekty.

Studiowanie omawianej książki rodzi na pewno o wiele więcej refleksji i uwag niż te, które zamieszczono powyżej. Na pewno u wielu czytelników książka wzbudza chęć dyskusji z Autorem i to jest zaletą sposobu przedstawienia problemu. Nie ukrywam, że książkę czytałem z zainteresowaniem i oceniam ją bardzo pozytywnie.

Aleksander Zeliaś

A. G. Charcziow, M. S. Mackowski, *Sowremiennaja siemja i jejo problemy (Socjalno-demograficzeskoje issledowanije)*, Moskwa 1979, Izdatielstwo „Statistika”, ss. 224.

Praca Autorów radzieckich jest kolejną próbą szerszego spojrzenia na problematykę rodziny. Uważać ją należy za kontynuację badań podejmowanych wcześniej między innymi w USA, w których to wyraźnie rozgraniczano tak zwane wąskie i szerokie podejście do zagadnień natury demograficznej i postulowano zarazem traktować demografię jako naukę o charakterze interdyscyplinarnym. Stanowisko Autorów recenzowanego opracowania jednoznacznie określają już wstępne rozważania, gdzie wyraźnie podkreśla się konieczność uwzględniania przez wszelkie kierunki demograficzne rezultatów badań z innych nauk. Badania nad rodziną tym bardziej, zdaniem Autorów, wymagają takiego podejścia, choćby ze względu na brak wyodrębnienia oddzielnej nauki zajmującej się tylko i wyłącznie problemami tej podstawowej komórki społecznej.

A. G. Charcziow i M. S. Mackowski wychodząc niejako naprzeciw istnjącemu zapotrzebowaniu na interdyscyplinarne ujęcie problematyki rodziny, pokusili się o napisanie pracy traktującej o tych zagadnieniach współczesnej rodziny, które wypływają z czynników zarówno natury demograficznej, jak i socjologiczno-ekonomicznej. Z pozycji marksistowsko-leninowskiej interpretacji rzeczywistości stworzyli teoretyczną koncepcję obrazu życia rodziny i przeanalizowali jej egzystencję głównie w aspekcie socjologiczno-demograficznym, zarówno w państwach socjalistycznych jak i kapitalistycznych. Inaczej mówiąc, książka obejmuje wszystkie istotne problemy z pogranicza demografii i socjologii rodziny. Dotyczy więc tak zwanej socjologicznej demografii i jest równocześnie próbą syntezy osiągnięć tych nauk w płaszczyźnie badań nad rodziną.

Najogólniej biorąc, praca zawiera charakterystykę struktury i funkcji rodziny, motywów zawierania związków małżeńskich, wzajemnych stosunków między małżonkami, problemów stabilizacji i umocnienia rodziny, wychowania dzieci oraz przyczyn konfliktów wewnątrzrodzinnych i rozwodów. Pierwsza część opracowania poświęcona jest teoretycznym problemom badania rodziny; na uwagę zasługują tu kwestia zdefiniowania i dokładnego określenia „rodziny”, przedstawienie jej jako instytucji realizującej potrzeby swoich członków oraz charakterystyka poszczególnych funkcji rodziny. W części drugiej rozważają Autorzy prestiż momentu zawarcia związku małżeńskiego i problem formowania się rodziny, przy czym godne

uwagi są tu szeroko opisane poglądy przyszłych małżonków na szereg spraw, motywy podejmowania przez nich takich czy innych decyzji oraz lich oczekiwania, związanego z tworzeniem się nowej komórki społecznej. Część trzecia, poświęcona jest kwestii rozvodu i stabilizacji rodziny; zawiera ona próbę oceny następstw rozvodu wraz z przedstawieniem zasadniczych przyczyn i motywów skłaniających do tego kroku. W części czwartej Autorzy zajmują się zagadnieniem reprodukcji ludności i rodziną jako instytucją uczestniczącą w tym procesie, omawiając między innymi czynniki wpływające na dynamikę rodności, społeczne potrzeby wyznaczające konieczność reprodukcji oraz motywy podejmowania decyzji co do wielkości rodziny.

Wchodząc dokładnie w treść poszczególnych etapów rozważań należałoby uwypuklić choć niektóre z podniesionych tematów. I tak dla przykładu formułują Autorzy dwa ważne dla teorii rodziny problemy:

— skoro rodzina jest rezultatem istnienia określonych norm społecznych, to czy może ona być rozpatrywana jako jedna z instytucji społecznych?,

— skoro utworzenie i rozwój rodziny związane są ściśle z zaspokojeniem zespołu określonych potrzeb, to na czym konkretnie polegać ma istota tych potrzeb i w jaki sposób korespondują one z indywidualnymi potrzebami małżonków i pozostałych członków rodziny?

Określenie z kolei rodziny jako zjawiska społecznego w swej istocie wymaga, zdaniem Autorów: po pierwsze — zaakceptowania związku między rodziną a samym zawarciem aktu małżeństwa, po drugie — uwzględnienia wszelkich form instytucjonalizacji małżeństwa i jego powiązania z funkcjonującymi w społeczeństwie normami prawnymi związanymi z aktem rejestracji związku małżeńskiego.

Idąc dalej — problemy rodności łączą się według Autorów z dwiema innymi grupami problemów, z którymi styka się obecnie rodzina. Po pierwsze, chodzi tu o zmianę roli i znaczenia stosunków rodzinnych w społecznym systemie kontaktów międzyludzkich współczesnego człowieka; po drugie godnym podkreślenia jest wzrost rozwodów i zwiększenie się liczby rodzin „niepełnych”. Analogiczne tendencje mają miejsce niemal we wszystkich przemysłowo rozwiniętych krajach, co daje niektórym badaczom podstawę do postawienia tezy głoszącej „obumieranie rodziny” jako swoistej instytucji społecznej. Śledząc dynamikę zmian stosunków rodzinno-mażeńskich na podstawie teoretycznej analizy zgromadzonych materiałów empirycznych, kwestionują Autorzy słuszność powyższej tezy i starają się zarazem dowieść jej błędności. Podejmują jednocześnie problem stabilizacji rodziny jako podstawy reprodukcji ludności w szerokim znaczeniu. Dlatego też wszystkie charakteryzowane w pracy zagadnienia rozpatrują Oni głównie pod tym właśnie kątem widzenia, wskazując, że większość problemów z zakresu współczesnej rodziny ma znaczenie ogólne dla wszystkich jej faz rozwoju. Nie zapomnieli też Autorzy o podaniu socjologiczno-demograficznych charakterystyk osób wstępujących w związek małżeński i całej gamy motywów skłaniających do tego przedsięwzięcia. Prześledzili również wpływ szeroko pojmowanego okresu narzeczeńskiego na trwałość przyszłego małżeństwa. Nawijając do problemu stabilizacji rodziny, stwierdzili jednocześnie, że czynniki na nią wpływające należy uwzględniać począwszy od najwcześniejszych stadiów rozwoju stosunków w obrębie związku małżeńskiego. Analizując w miarę głęboko proces stabilizacji rodziny, usiłowali Autorzy odpowiedzieć na pytanie: dlaczego rozwoje mają miejsce i przy zaistnieniu jakich okoliczności. Rozpatrzyli przy tym różne kategorie ludzi, sklasyfikowanych przede wszystkim według pochodzenia społecznego. Za podstawowy niedostatek empirycznych badań przyczyn rozwodów podali Autorzy częsty brak hipotez teoretycznych, które pozwoliłyby po ich weryfikacji wyjaśnić problem rozwodów jako tendencję ogólnospołeczną i zaprognozować jej kształtowanie się w przyszłości. Charcziów i Macowski, wychodząc z teoretycznej analizy rodziny, pokusili się o sformułowanie

szeregu tego typu hipotez. Rozwody rozpatrzyli zarówno z punktu widzenia możliwości ich zaistnienia, jak i obiektywnej rzeczywistości. Stwierdzili przy tym, że dialektyka możliwości i rzeczywistości, jeśli chodzi o powstanie, rozwój i rozszerzanie się wewnątrzrodzinnych konfliktów zależy od charakteru tak obiektywnych, jak i subiektywnych okoliczności wpływających na stosunki między małżonkami. Zwrócili poza tym uwagę na to, że dla podwyższenia naukowej i praktycznej efektywności badania przyczyn rozwodów konieczna jest eliminacja wszelkich braków natury metodycznej uniemożliwiających uzyskanie pełnej i rzetelnej informacji w tym zakresie.

Z innych istotnych problemów, którym Autorzy poświęcili wiele uwagi wymienić warto następujące:

— jak odnoszą się poszczególne alternatywy w zakresie zmian w intensywności płodności do rozlicznych potrzeb społecznych, to jest która z alternatyw jest w ostatecznym rozrachunku najkorzystniejsza na danym etapie rozwoju kraju?,

— czy celowe jest prowadzenie odpowiednio ukierunkowanej polityki demograficznej, związanej ze zmianą tendencji w obrębie dzietności?

Autorzy podkreślili jednocześnie, że ewentualna decyzja o prowadzeniu kosztownej polityki demograficznej skierowanej na wzrost rodności, powinna być poprzedzona szczegółową analizą — w jakim stopniu wariant ten okazać się może efektywnym w sensie społecznym i ekonomicznym. Chorcziow i Maćkowski podjęli się ponadto omówienia czynników wpływających na dynamikę rodności. Stanęli na stanowisku, że jednym z podstawowych celów badania procesów dzietności powinno być ustalenie możliwie pełnej listy związków przyczynowo-skutkowych na podstawie uzyskanych korelacji. Właściwa transpozycja związków korelacyjnych w przyczynowo-skutkowe możliwa jest jednak, zdaniem radzieckich badaczy, przy wcześniejszym postawieniu odpowiednich hipotez o przyczynach zaobserwowanych korelacji. Godnym przytoczenia jest też sposób podejścia Autorów do problemu decyzji prokreacyjnych uwzględniających trzy następujące komponenty:

1) element racjonalny dotyczący najogólniej mówiąc wszelkich zmian, jakie zajądą w związku z przyjściem na świat pierwszego bądź kolejnego dziecka; komponent ten wymaga uwzględnienia wszystkich konkretnych warunków obecnej i oczekiwanej egzystencji rodziny, a w tym kwestii mieszkaniowej, dochodu, pomocy ze strony rodziców, krewnych, sytuacji, w zakresie poziomu rozwoju sieci żłobków, przedszkoli i szkół itd.,

2) element emocjonalny odnoszący się do emocjonalnego stosunku wobec dawania nowego życia niezależnie od istniejących konkretnych warunków; nie ma on stąd cechy dostatecznej stałości jak komponent poprzedni,

3) element naśladownictwa polegający z kolei na tym, że małżonkowie podejmują decyzje prokreacyjne nie tylko z punktu widzenia rozumienia celowości prokreacji, ale też z uwagi na przykłady z zewnątrz w postaci innych rodzin, szczególnie tych, które cieszą się autorytetem.

Podsumowując, w recenzowanym opracowaniu rozpatrzono następujące zasadnicze problemy leżące na styku demografii i socjologii: po pierwsze — analizę procesów formowania, egzystencji i rozpadu rodziny, a także procesów rodności z punktu widzenia interesów i potrzeb społecznych; po drugie — problemy wewnątrzrodzinne, mające charakter socjologiczno-demograficzny i wpływające na formowanie, rozpad rodziny i uczestniczenie przez nią w procesie reprodukcji. Po głębszym zapoznaniu się z treścią nietrudno zorientować się, że podstawowym celem badań Autorów było sformułowanie i częściowa weryfikacja hipotez dotyczących obrazu życia rodziny, które pozwoliłyby na zinterpretowanie zebranych przez innych badaczy faktów i otrzymanie przez to nowych rezultatów badawczych przydatnych dla dalszej wszechstronnej analizy procesów rodności i reprodukcji ludności. Wysilek badaczy skupiony został na wydzieleniu danych empirycznych z wielu różnych pu-

blikacji z zakresu socjologii rodziny i pokrewnej problematyki; a następnie poddaniu tych danych ponownej analizie i ocenie, przy czym w pracy wyraźnie wyeksponowano założenie, że zbieżność rezultatów analizy danych empirycznych pochodzących z różnych źródeł może być dobrym wskaźnikiem prawdziwości postawionych hipotez. Przez powtórzną analizę nagromadzonych przez demografię i socjologię danych empirycznych, dokonali Autorzy syntezy osiągnięć tych nauk w zakresie badań rodzinnych. Stanęli przy tym zdecydowanie na stanowisku, iż tylko poprzez drogę badania wpływu zmiennych demograficznych na zmianę systemów socjologicznych oraz wpływu socjologicznych cech na systemy demograficzne można dojść do realnych prawidłowości reprodukcji ludności. Za twórczą uznali więc jedynie taką tendencję naukową, w której podstawowe problemy demografii rozpatrywane są jako przedmiot badań nie tylko demografii, ale i socjologii oraz gdzie dla wyjaśnienia procesów ludnościowych wykorzystuje się zasady metodologii przyjęte w badaniach socjologicznych. W pracy wyraźnie zaakcentowano tezę o nierozdzielności obu nauk i konieczności ich wzajemnego uzupełniania się. Zwrócono przy tym uwagę z jednej strony — na problem staranniejszego doboru zadań badawczych i metod ich rozwiązywania, z drugiej — na określenie najefektywniejszego sposobu wykorzystania teoretycznego i metodycznego aparatu badawczego nauk uzupełniających się i współuczestniczących niejako z demografią w rozwiązaniu danego zagadnienia.

Równoległe z realizacją określonego wcześniej zasadniczego celu pracy poruszono też kilka innych spraw, które utożsamić można z poglądami Autorów na pewne kwestie natury metodologicznej o znaczeniu bardziej ogólnym. Otóż wiele uwagi poświęcono na przykład strategii badań i źródłom formułowania hipotez w płaszczyźnie dociekań socjodemograficznych.

Z przytoczonej wyżej syntetycznej charakterystyki przedmiotu, celu i zakresu pracy Autorów radzieckich można by wyłonić myśl przewodnią, przewijającą się w trakcie wywodów autorskich. Wydaje się, iż Charcziov i Mackowski wyraźnie domagają się wyjścia naprzeciw wszystkim możliwościom, jakie niesie ze sobą właściwe wykorzystanie teorii, aparatu pojęciowego, metodologii i metodyki różnych nauk dla wyjaśnienia problemów czysto demograficznych, co sprzyjałoby głębszemu i wszechstronniejszemu ich rozumieniu. Podniosłaby się zarazem efektywność wpływu rozważań naukowych na politykę demograficzną i decyzje prokreacyjne ludności.

Reasumując, można przypuszczać, że eksponowane przez Autorów połączenie analizy demograficznej z socjologiczną przyczyni się w niedalekiej przyszłości do rozwiązania takich ważnych dla nauki i praktyki społecznej problemów, jak: prognozowanie przyszłej struktury społecznej ludności, pełna ocena roli rodziny w procesie reprodukcji, drogi i środki oddziaływania na ten proces w związku z potrzebami społecznymi rozwiniętego państwa socjalistycznego.

Na zakończenie należy stwierdzić, iż jednym z ważniejszych rezultatów pracy jest bez wątpienia rozwinięcie, uporządkowanie i uściślenie szeregu wywodów teoretycznych odnoszących się do tendencji i problemów rozwoju współczesnej rodziny. Opracowanie niniejsze wypada więc uznać za podstawę dla systematyzacji informacji opisowej z jednej strony i tworzenia bazy teoretycznej opierającej się na związkach empirycznych z drugiej strony.

*Bogusław Kowalewski*

W. G. Afanasjew, *Rola informacji w procesie sterowania społeczeństwem*, Warszawa 1978, PWN, ss. 419.

Współczesna rewolucja naukowo-techniczna nazywana jest coraz częściej rewolucją informacyjną. We współczesnej nauce i praktyce nie ma pojęcia bardziej rozpowszechnionego od pojęcia „informacja”. Można więc mówić o eksplozji informacji zarówno w nauce i technice, jak też innych sferach ludzkiego poznania. Kategoria „informacja” stała się jednym z najbardziej aktualnych i fundamentalnych problemów współczesnej nauki; spotykamy się z nią w naukach technicznych, przyrodniczych i w coraz szerszym stopniu w naukach społecznych. Jest ona obecnie kategorią ogólnonaukową.

Dotychczasowe publikacje dotyczące roli i znaczenia informacji w rozwoju społecznym dają podstawę do stwierdzenia, że nie wypracowano dotąd jakościowej teorii informacji i nie ustalono na czym polega istota informacji w rzeczywistości społeczno-politycznej oraz w jakim pozostaje stosunku do najważniejszych kategorii nauk społecznych. Najpełniej zostały opracowane ilościowe teorie informacji oparte na matematycznych metodach probabilistyczno-statystycznych. Nadało to teorii informacji — podstawowej teorii cybernetycznej — pewną jednostronność i było zasadniczym powodem nieprzydatności metod cybernetycznych do analizy procesów społecznych. W coraz szerszym zakresie zaczęły się jednak pojawiać publikacje dotyczące roli i znaczenia informacji w rzeczywistości społecznej, które można by — zgodnie z określeniem M. Mazura<sup>1</sup> — nazwać jakościową teorią informacji. Pośród polskich autorów należy wymienić przede wszystkim prace: J. Kosseckiego, O. Langego, M. Mazura i M. Szulczewskiego. Wydaje się jednak, że mimo znacznego postępu wciąż jeszcze nie został osiągnięty zadowalający stopień wiedzy w tym zakresie.

Wiktor G. Afanasjew — członek korespondent Akademii Nauk Związku Radzieckiego — ma w swoim dorobku wiele prac dotyczących problemów sterowniczych w społeczeństwie. Omawiana praca jest kolejną publikacją z tej dziedziny. W porównaniu z wcześniejszymi pracami<sup>2</sup> charakteryzuje się ona większą precyzją i ścisłością zawartych w niej treści oraz wszechstronniejszym potraktowaniem problemów zarządzania i sterowania społecznego. Tytuł książki jest w zasadzie adekwatny do zawartych w niej treści<sup>3</sup>. Radziecki akademik przedstawił nam bodaj najdonioślejszy problem związany z funkcjonowaniem władzy politycznej — rolę i znaczenie informacji w procesach sterowania społecznego.

Omawiana praca ma charakter teoretyczny. W pewnej mierze jest próbą zaprezentowania dorobku radzieckiej nauki i techniki w zakresie sterowania społecznego. Niewątpliwą zaletą recenzowanej pracy jest kompleksowe ujęcie problemów informacji w ogóle, a informacji w rzeczywistości społeczno-politycznej w szczególności. Praca jest jednak zbyt opisowa, a zbyt mało analityczna. Często nie wychodzi poza ustalone już w nauce pojęcia i problemy, rolę i znaczenie informacji w polityce, nauce i technice. Układ książki jest czytelny. Zrozumienie kwestii związanych z funkcjonowaniem informacji w procesach społecznych ułatwia bogaty i usystematyzowany, acz nie zawsze spójny aparat pojęciowy.

Na podstawie metodologii marksistowsko-leninowskiej, przy jednoczesnym wykorzystaniu osiągnięć cybernetyki, matematyki, psychologii, teorii polityki i innych

<sup>1</sup> W. Mazur, *Jakościowa teoria informacji*, Warszawa 1970.

<sup>2</sup> W 1976 r. zastała wydana w języku polskim książka tegoż Autora, *Naukowe zarządzanie społeczeństwem*.

<sup>3</sup> W trakcie lektury omawianej pracy odnosi się jednak wrażenie, że traktuje ona o procesach zarządzania, a więc węższych od procesów sterowniczych. W radzieckiej literaturze przedmiotu znaczenie terminów „zarządzanie” i „sterowanie” jest stosowane równoznacznie.

nauk W. G. Afanasjew daje w miarę precyzyjną i wszechstronną interpretację „tego niepospolitego i nie w pełni zbadanego fenomenu współczesności, jakim jest informacja społeczna” (s. 11). Swoje rozważania Autor rozpoczyna od przedstawienia pojęcia informacji w kontekście matematycznych teorii takich jak: klasyczna probabilistyczno-statystyczna teoria C. E. Shannona, statystycznych oraz niestatystycznych teorii algorytmicznych, kombinatorycznych i topologicznych. Afanasjew słusznie stwierdza, że przy wykorzystaniu informacji w sterowaniu społeczeństwem ten ilościowy aspekt nie jest wystarczający, podkreślając jednocześnie walory heurystyczne i praktyczne ilościowej teorii informacji. Dalsza część rozdziału dotyczy: energetycznych koncepcji informacji; informacji jako odbicia różnorodności; relacji między informacją i sterowaniem. Rozważania radzieckiego akademika ograniczają się głównie do analizy prac W. R. Ashby'ego, A. N. Kołmogorowa, A. D. Ursuła i M. I. Siatrowa. Podtrzymuje On ten punkt widzenia, według którego informacja nie jest powszechną właściwością materii i wypowiada pogląd, że informacja nie jest rezultatem odbicia (s. 32).

Określając istotę i podstawowe właściwości informacji społecznej Afanasjew stwierdza, że nie ma i nie może być informacji społecznej poza interesami i celami klas, partii, które z niej korzystają (s. 45). Cele, formy i efekty wykorzystania informacji w ostatecznym rachunku zależą od charakteru społeczeństwa, od właściwego mu systemu stosunków społecznych, a przede wszystkim stosunków ekonomicznych. W dalszej części pracy Autor określa informację społeczną jako najwyższy, najbardziej skomplikowany i najbardziej różnorodny typ informacji (s. 47). Dalej charakteryzuje właściwości i rodzaje informacji społecznej. Rozważania w tej części książki mają charakter ogólnofilozoficzny i nie zawsze są czytelne.

Interesujące są rozważania dotyczące informacji we wzajemnym oddziaływaniu nauk społecznych i przyrodniczych. Afanasjew wskazuje przy tym na rolę sprzężenia zwrotnego między procesami materialnymi a rozwojem społecznym oraz między naukami przyrodniczymi i społecznymi. Stwierdza, że postępujący „proces integracji nauk dokonuje się nie tylko w ramach nauk przyrodniczych lub społecznych, lecz także między naukami społecznymi i przyrodniczymi” (s. 109). Integracja nauk społecznych i przyrodniczych jest szczególnie charakterystyczna dla sfery informacji społecznej i sterowania. Ta część pracy poświęcona jest również postępującemu procesowi „cybernetyzacji” i „matematyzacji” współczesnej nauki. Na zakończenie rozdziału Autor przestrzega przed absolutyzowaniem tego procesu, orzekając, że jakościowy charakter informacji społecznej i procesów społecznych jest barierą dla tych metod. Wydaje się, że jest to niepełna ocena możliwości stosowania metod cybernetycznych we współczesnej nauce. Afanasjew traktuje cybernetykę jako naukę ilościową, nie dostrzega głównej funkcji cybernetyki, jaką jest zdolność do syntezy i integracji wiedzy. Tej funkcji cybernetyka nie mogłaby spełniać jako nauka szczegółowa, ilościowa.

W dalszej części pracy omówioną została rola informacji w sterowaniu społecznym. W związku z tym Autor przedstawia relacje między informacją a systemem sterowniczym. Rozdział ten cechuje pewna ogólnikowość i powierzchowność. Bardziej adekwatną i precyzyjniejszą klasyfikację procesów sterowania społecznego podaje J. Kossecki<sup>4</sup>. Afanasjew nie określa ściśle pojęcia sterowania społecznego i celów tego procesu oraz wzajemnych relacji między sterowaniem, kierowaniem i zarządzaniem. Jest to poważny brak analizy, zważywszy, że rola informacji w sterowaniu społecznym stanowi przewodni motyw pracy.

Następny rozdział został poświęcony wzajemnym relacjom między informacją i decyzją oraz znaczeniu procesów decyzyjnych dla sterowania społecznego. Autor podkreśla, że „Wypracowanie i podjęcie decyzji jest jedną z podstawowych funkcji

<sup>4</sup> J. Kossecki, *Cybernetyka społeczna*, Warszawa 1975, s. 274 - 278.

sterowania; przenika ona cały proces sterowniczy, wszystkie funkcje sterowania" (s. 152). Wydaje się, że analizując tę problematykę należałoby podkreślić wagę zbierania i analizowania informacji oraz prawidłowego wyciągania z nich wniosków. Poprawność podejmowanych decyzji w sposób zasadniczy jest uzależniona od powyższych czynników. W dalszej części książki Afanasjew zajmuje się zagadnieniem teorii systemu informacyjnego. Analiza obejmuje głównie informatykę i jej rolę w procesie produkcji i sterowania społecznego. Autor jak gdyby nie dostrzegą, że do podsystemu informacyjnego działającego w systemie społecznym należałoby zaliczyć również: naukę, kulturę, oświatę, itp.

Interesujące są orzeczenia dotyczące cybernetyki społecznej „nowej specyficznej nauki powstałej na podstawie teorii marksizmu-leninizmu, osiągnięć nauki o zarządzaniu i teorii informacji, a także na materialnej bazie środków naukowych i technicznych" (s. 255). Cybernetyka społeczna jako nauka o procesach sterowania społecznego bada te zjawiska, które przy obecnym stanie wiedzy mogą podlegać sterowaniu. Należałoby ją raczej traktować jako zastosowanie pewnych metod cybernetyki ogólnej do badania procesów sterowania społecznego oraz wyznaczania jego form i celów. Wydaje się też, że nie należy odbierać ad hoc tej nowej nauce możliwości określania jakościowych parametrów procesów i zjawisk społecznych. Ich kompleksowa i wyczerpująca analiza i synteza polega przecież zarówno na określeniu ilościowym, jak i jakościowym.

W pracy rozpatrywane są też zagadnienia wzajemnego oddziaływania człowieka i komputera w toku pracy nad przetwarzaniem informacji. Autor podkreśla, że człowiek stanowi podmiot tego układu, a proces komputeryzacji jest głównym kanałem przekazywania coraz większej liczby funkcji informacyjnych człowieka — maszynie. Dzięki „komputeryzacji powstał układ człowiek—komputer — potężny instrument poznawania, uzyskiwania i przetwarzania informacji" (s. 318) pisze Afanasjew. System człowiek—komputer został zanalizowany głównie w aspekcie funkcjonalnym, przy zbyt marginalnym potraktowaniu jego aspektu humanistycznego i społecznego.

Książka kończy się rozdziałem poświęconym informacji politycznej. „Informacja polityczna jest odzwierciedleniem politycznej sfery życia społeczeństwa, całokształtem wiadomości o zjawiskach i procesach przebiegających w tej sferze, a jej najwyższym, najbardziej ogólnym i usystematyzowanym wyrazem jest ideologia polityczna" (s. 369 - 370). W rozdziale tym zostały określone wymagania stawiane informacji politycznej i środkom masowego przekazu.

W krótkiej recenzji nie sposób omówić wszystkich nawet podstawowych zagadnień podjętych w tej interesującej pracy. Książka nie wyczerpuje tematu — nie pretenduje do tego jej Autor. Badacz podejmujący problematykę funkcjonowania informacji w procesach sterowania społecznego napotyka na szereg trudności; w nauce do tej pory trwają spory wokół pojęcia „informacja". Opracowania dotyczące wzbogacenia ilościowej teorii informacji o reguły oceniające jakość informacji znajdują się na etapie początkowym. Szereg ocen i stwierdzeń Afanasjewa jest zbyt ogólnikowych. Uwaga powyższa dotyczy zwłaszcza tych rozdziałów, w których rozważa się problemy jakościowej teorii informacji, systemu informacyjnego oraz procesów decyzyjnych. W tych częściach pracy daje się też wyraźnie odczuć tendencja Autora do zawężania procesów informacyjnych li tylko do problemów informatycznych.

Dyskusyjna pozostaje kwestia negowania przez W. G. Afanasjewa informacji jako obiektywnej własności procesów materialnych oraz stwierdzenie, że informacja nie jest wiedzą, lecz tylko tą jej częścią, która jest wykorzystywana w praktyce, w sterowaniu (s. 37). Z całego kontekstu książki wynika jednak, że jej Autor stoi na gruncie koncepcji informacji jako wiedzy, która jest włączona do wszelkich procesów społecznych,

Niektóre ważne problemy związane z funkcjonowaniem informacji w rzeczywistości społecznej zostały potraktowane zbyt marginesowo. Do takich należy zaliczyć kwestie produkcji informacji oraz potencjału informacyjnego w rozwoju społecznym. Afanasjew konstatuje w zasadzie ich istnienie, lecz takie potraktowanie powyższych kwestii nie jest w żadnej mierze proporcjonalne do ich roli i znaczenia w rzeczywistości społecznej. Również niepełna jest analiza problematyki informacji politycznej. Została ona ograniczona głównie do przepływu informacji z góry w dół, przy nader skrótowym omówieniu przepływu informacji w kierunku odwrotnym. Dysproporcja ta stwarza wrażenie niedoceniania doniosłości prawidłowego przepływu informacji od społeczeństwa do władzy politycznej. Obecność w pracy elementów dyskusyjnych świadczy o złożoności podjętego problemu i różnorodności metod i metodologii prowadzących do jego rozwiązania.

Niezależnie więc od uwag krytycznych książkę można uznać za pozycję wartościową i potrzebną. Na omawianą w niej problematykę istnieje duże zapotrzebowanie nauki i praktyki.

*Tomasz Malepszy*